

sobota, 21.10.2023

NIEDZIELNE spotkanie ze SŁOWEM BOŻYM, (22.10.2023).

Wystawianie Jezusa na próbę

Bycie boleśnie ośmieszonym, skompromitowanym z powodu przekonań, niewiedzy, jakichś głupich pomyłek. To może się każdemu przydarzyć. I raczej trudno wtedy oczekiwać racjonalnej refleksji nad słusnością czy niesłusnością ataków, ale zdecydowanie częściej pojawia się pragnienie „odegrania się”.

Faryzeusze są pewni swoich racji. Im nawet nie przychodzi do głowy, że mogliby się mylić. Dlatego podejmują walkę o zwycięstwo tychże racji. Podstęp, wystawianie na próbę, ośmieszenie są ich bronią. W Ewangelii „o monecie z wizerunkiem Cezara” ten wymiar nieprawości ludzkiego serca zajmuje pierwszoplanowe miejsce. Szukanie praktycznych wniosków typu: płacić podatki czy nie płacić ?, ile?, komu?, jakie?, pozostawmy nauczaniu apostołów Piotra i Pawła (por. Rz 13,3-7; 1P 2,17). Ta Ewangelia dotyczy przede wszystkim przewrotności człowieka w jego relacji do Boga.

Lectio w. 15. Wtedy faryzeusze odeszli i naradzali się, jak by podchwycić Go w mowie.

Wtedy – słowo używane bardzo często przez Mateusza, wyraźnie pokazuje związek pomiędzy wydarzeniem poprzednim a następnym. Mateuszowi zależy na tym, aby czytelnicy wiedzieli, że scena pytania o płacenie podatku Cezarowi jest bezpośrednią konsekwencją wcześniejszej przypowieści o uczcie, na którą zaproszeni nie chcieli przyjść. Faryzeusze czują się dotknięci i planują odwet. Przygotowują pewien skandal – tak, aby tłumy zgorszyły się Jezusem. (Zastawili się na moje kroki i zgnębili moje życie. Przede mną dół wykopali: sami wpadli do niego. Ps 57,7.) Celem nie jest odpowiedź na pytanie o moralność podatków nałożonych na Izraelitów przez Rzymian – ale wyłącznie kompromitacja Jezusa. Ludzie zranieni pragną odwetu ostatecznego – usunięcia człowieka, który podważa ich autorytet, burzy ich spokój, kieruje przeciw nim gorzkie słowa i ośmiesza ich w oczach ludu.

Pochwycić: dosłownie – zastawić pułapkę. Kompromitacja Jezusa jest zaplanowana i przemyślana, wybrano problem delikatny i budzący duże emocje wśród ludzi.

w. 16. Posłali więc do Niego swych uczniów razem ze zwolennikami Heroda, aby Mu powiedzieli: «Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką.

Pochlebstwo jest sposobem na „uśpienie” czujności Jezusa. Uczniowie faryzeuszów i zwolennicy Heroda pragną, aby Jezus myślał, że są pełni dobrej woli. Po takiej deklaracji (jesteś prawdomówny, nauczasz drogi Bożej w prawdzie, nie kierujesz się ludzkimi względami czy korzyściami) należałoby oczekiwać czegoś innego, niż wystawiania na próbę. Przed takim właśnie sposobem postępowania przestrzega Jezus swoich uczniów: strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów. Wówczas zrozumieli, że mówił o wystrzeganiu się nie kwasu chlebowego, lecz nauki faryzeuszów i saduceuszów. (Mt 16,11n) Zwracając się do Jezusa Nauczycielu uczniowie faryzeuszów wraz ze zwolennikami Heroda sugerują, jakoby uznawali Jego autorytet i u Niego szukali mądrości na swoje życie (por. Mk 10,17). (Bo w ustach ich nie ma szczerości, ich serce knuje zasadzki, ich gardło jest grobem otwartym, a językiem mówią pochlebstwa. Ps 5,10) W scenie tej łatwo dostrzec, jak wielka jest hipokryzja faryzeuszów. Nienawiść do Jezusa była źródłem sprzymierzenia się dwóch grup społecznych, które na co dzień nie żyły w przyjaźni. Faryzeusze, chcący uchodzić za przywódców duchowych, nastawieni nacjonalistycznie i zwolennicy Heroda, nastawieni pro-rzymsko, pragnący robić karierę u boku króla posłusznego okupantom. Ale takie przymierze gwarantowało w odczuciu faryzeuszów pewny sukces. Ich postawa jest absolutnym zaprzeczeniem postawy uczniów Jezusa, którą św. Paweł ukazuje Koryntianom: Unikamy postępowania ukrywającego sprawy hańbiące, nie uciekamy się do żadnych podstępów ani nie fałszujemy słowa Bożego, lecz

czynić to co się Bogu podoba powstrzymuje się od pochlebstw: Nie trzymam niczyjej strony. Nie będę schlebiał nikomu, gdyż dusza moja nie cierpi pochlebstw, wnet by mnie Stwórca usunął. (Hi 32,21) Łukasz Ewangelista opis tego wydarzenia rozpoczyna dużo mocniejszymi słowami: Śledzili Go więc i nastali na Niego szpiegów. Ci udawali pobożnych i mieli podchwycić Go w mowie, aby Go wydać zwierzchności i władzy namiestnika. (Łk 20,20) Jezus dopełnia losu proroków, atakowanych i prześladowanych za swoją wierność Bogu: Oni rzekli: «Chodźcie, uknujemy zamach na Jeremiasza! Bo przecież nie zabraknie kapłanowi pouczenia ani mędrcomu rady, ani prorokowi słowa. Chodźcie, uderzmy go językiem, nie zważajmy wcale na jego słowa!» (Jer 18,18); Tak, słyszałem oszczerstwo wielu: «Trwoga dokoła! Donieście, donieśmy na niego!» Wszyscy zaprzyjaźnieni ze mną wypatrują mojego upadku: «Może on da się zwieść, tak że go zwyciężymy i wyrzemy swą pomstę na nim!» (Jer 20,10).

w. 17. Powiedz nam więc, jak Ci się zdaje? Czy wolno płacić podatek Cesarowi, czy nie?»

Odpowiedź „tak” naruszałaby porządek religijny narodu – jak pobożny Nauczyciel może twierdzić, że naród, który jest własnością Boga, powinien płacić podatki Cesarowi, tym samym uznając jego panowanie nad sobą? Zapis Prawa był jednoznaczny: Gdy wejdiesz do kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, gdy go posiadasz i w nim zamieszkas, jeśli powiesz sobie: «Chcę ustanowić króla nad sobą, jak mają wszystkie okoliczne narody», tego tylko ustanowisz królem, kogo sobie Pan, Bóg twój, wybierze spośród twych braci - tego uczynisz królem. Nie możesz ogłosić królem nad sobą kogoś obcego, kto nie byłby twoim bratem. (Pwt 17,14n) Poza tym, nikt nie lubi płacić podatków – więc lud na pewno odwróci się od Nauczyciela, który nakazuje dobrowolne płacenie ich okupantowi. Odpowiedź zaś „nie” wydaje się, że była wprost wymarzona przez faryzeuszów – po to właśnie sprzymierzyli się z ludźmi, których na co dzień nie szanowali – zwolennikami Heroda. Oni będą wiedzieli, co zrobić, jak donieść namiestnikowi, że oto w Jerozolimie działa człowiek, który zachęca do buntu – przecież namawianie do niepłacenia podatków jest wprost namawianiem do rewolty. Podatek, o którym mowa to pogłówny, w wysokości jednego denara rocznie, do płacenia którego byli zobowiązani poddani Cesarstwa. Oczywiście nie był to jedyny płacony wówczas podatek. Ta sama metoda oskarżania będzie wykorzystywana także w czasach Kościoła Apostolskiego. Opis tego znajdujemy w Dziejach Apostolskich: Wtedy zazdrośni Żydzi, dobrawszy sobie jakieś szumowiny z rynku, wywołali tłumne zbiegowisko, podburzyli miasto, naszli dom Jazona i szukali ich, aby stawić przed ludem. Nie znaleźli ich jednak. Wlekli więc Jazona i niektórych braci przed politarchów, krzycząc: «Ludzie, którzy podburzają cały świat, przyszli też tutaj, a Jazon ich przyjął. Oni wszyscy występują przeciwko rozkazom Cezara, głosząc, że jest inny król, Jezus» (17,5-7); Kiedy ten (tj. Paweł) przyszedł, otoczyli go Żydzi przybyli z Jerozolimy i stawiali wiele ciężkich zarzutów, których nie mogli udowodnić. Paweł bronił się: «Nie wykroczyłem w niczym ani przeciwko Prawu Żydowskiemu, ani przeciwko świątyni, ani przeciwko Cesarowi» (25,-7-8).

Dosłownie tłumacząc, Jezus przejrzał ich niegodziwość i hipokryzję. Serce człowieka jest dla Jezusa przejrzyste, On zna intencje, z którymi się do Niego przychodzi. Jeśli je obnaża, to dlatego, że liczy na przemianę człowieka. (por. Mk 2,8; Łk 5,22; 9,47; 20,23; J 2,25)

Obłudnicy – użyte w tym miejscu greckie słowo hypokrites oznaczało aktorów teatralnych, noszących w czasie spektaklu maski, a więc odgrywający role osób, którymi w rzeczywistości nie byli. W tym wydarzeniu Jezus odkrywa prawdziwe intencje swoich oponentów, ale nie zmienia to przewrotności faryzeuszów. Odniesie ona „sukces” wobec Piłata, wówczas gdy udało się go zaszantażować wiernością Cezarowi: Odtąd Piłat usiłował Go uwolnić. Żydzi jednak zawołali: «Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cezarowi». Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos, po hebrajsku Gabbata. Był to dzień Przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów: «Oto król wasz!» A oni krzyczeli: «Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!» Piłat rzekł do nich: «Czyż króla waszego mam ukrzyżować?» Odpowiedzieli arcykapłani: «Poza Cezarem nie mamy króla». (J 19,12-15)

w. 19-20. Pokażcie Mi monetę podatkową!» Przynieśli Mu denara. On ich zapytał: «Czyj jest ten obraz i napis?»

Denarem płacono pogłównę. W tamtym czasie na denarze była bita podobizna Cezara oraz napis: Tyberiusz Cezar, syn boskiego Augusta, najwyższy kapłan. Dla Żydów była to moneta sprzeczna z Prawem, gdyż łamała zakaz czynienia wszelkich wizerunków ludzi (por. Wj 20,4). Na co dzień Żydzi używali monet bez tłoczonych wizerunków ludzi lub zwierząt. Ale aby zapłacić pogłównę musieli używać monety rzymskiej.

w. 21. Odpowiedzieli: «Cezara». Wówczas rzekł do nich: «Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga».

Jezus dyskusję sprowadza do prostych, niezaprzeczalnych faktów. Tu nic się nie da naciągnąć lub interpretować – jest podobizna Cezara i nikt temu nie może zaprzeczyć. Jak moneta nosząca podobiznę Cezara należy do Cezara, tak człowiek, który jest obrazem Boga – należy do Boga (Rdz 1,26n). Tu nie ma sprzeczności. Rozumienie tego tekstu w starożytności jest dość klarowne. Warto w tym miejscu przypomnieć naukę św. Pawła: Każdy niech będzie poddany władzom, sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga. Kto więc przeciwstawia się władzy - przeciwstawia się porządkowi Bożemu. Ci zaś, którzy się przeciwstawili, ściągną na siebie wyrok potępienia. Albowiem rządzący nie są postrachem dla uczynku dobrego, ale dla złego. A chcesz nie bać się władzy? Czyni dobrze, a otrzymasz od niej pochwałę. Jest ona bowiem dla ciebie narzędziem Boga, prowadzącym ku dobremu. Jeżeli jednak czynisz złe, lękaj się, bo nie na próżno nosi miecz. Jest bowiem narzędziem Boga do wymierzenia sprawiedliwej kary temu, który czyni złe. Należy więc jej się poddać nie tylko ze względu na karę, ale ze względu na sumienie. Z tego samego też powodu płacicie podatki. Bo ci, którzy się tym zajmują, z woli Boga pełnią swój urząd. Oddajcie każdemu to, mu się należy: komu podatek - podatek, komu cło - cło, komu uległość - uległość, komu cześć - cześć. Nikomu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie inne - streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego! (Rz 13,1-9) (por. 1 P 2,13-17) Równocześnie należy pamiętać, że chrześcijaństwo nigdy nie głosiło legalizmu państwowego, bowiem kiedy władza państwowa wkraczała w sprawy wiary lub moralności chrześcijańskiej – Kościół i poszczególni wierzący jednoznacznie odmawiali podporządkowania się takim prawom płacąc za to cenę męczeństwa począwszy od pierwszych lat istnienia Kościoła. Tak pojmowana wierność Bogu i lojalność wobec ziemskich władców jest pięknie pokazana już w czasach Starego Testamentu w księdze Daniela (por. Dn 1; 3,1-24; 6,2-25). Poza tym płacenie pogłównego Cezarowi w niczym nie sprzeciwia się temu, co w następnej perykopie jest pokazane jako istota Prawa: «Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?» On mu odpowiedział: «Będiesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będiesz miłował swego bliźniego jak

w. 22. Gdy to usłyszeli, mieszała się i zostawiwszy Go, odeszli.

Hipokryzja i upór faryzeuszów polega także na tym, że nie chcieli przyjmować do wiadomości oczywistych faktów. Odchodzą zawstydzeni lecz nie przekonani. Ich nienawiść do Jezusa wzrasta. Nie dają się przekonać lecz po przegranej podejmują kolejne próby zdyskredytowania Jezusa (Mt 22,34). W czasie sądu nad Jezusem posłużą się jawny kłamstwem: Tam zaczęli oskarżać Go: «Stwierdziliśmy, że ten człowiek podburza nasz naród, że odwodzi od płacenia podatków Cezarowi i że siebie podaje za Mesjasza - Króla». (Łk 23,2) Mieszała się – dosłownie: zdumieli się. Nie było to zdumienie zachwytu, ale gniewu i rozczarowania. Byli pewni swej wygranej, nie przewidywali innej możliwości, a jednak Jezus na ich podstępne pytania udziela prostych odpowiedzi, które niweczą ich misterny plan.

Meditatio

Napis na monecie podatkowej przypisywał Cezarowi boskie przymioty, ale dla chrześcijan, podobnie jak dla Żydów, istnieje tylko Jeden Bóg. Żadna władza, żaden autorytet ani jakiegokolwiek przywódca, choćby najgenialniejszego, ani państwa jako takiego, nie może zastąpić autorytetu Boga. Posłuszne płacenie podatków nie jest i nie może być uznaniem w władzy świeckiej najwyższego autorytetu w tym, co dotyczy wiary i moralności. Historia daje wiele dowodów wykorzystywania wiary i Boga przez władzę świecką dla swoich celów oraz świadectw odmawiania władzy świeckiej prawa do takiego postępowania, aż do najważniejszego świadectwa - męczeństwa. Jezus podejmuje dialog z ludźmi pomimo dostrzegania ich przewrotności. Już wcześniej, po wypędzeniu przekupniów ze Świątyni i pytaniu ze strony faryzeuszów, Jakim prawem to czynisz? (por. Mt 21, 23nn) Jezus obnażył ich nieszczerść. A jednak ciągle podejmuje z nimi dyskusję, nieustannie próbuje przywołać ich do wiary obnażając ich fałszywe myślenie, dając szansę na nawrócenie. Ukazuje także, jak prowadzić dialog z tymi, którzy nie przychodzą do nas z czystymi intencjami, ale po to, by ośmieszyć lub zdeprecjonować wiarę. Jezus jest prorokiem, który zanim pośle swoich uczniów ze słowem Dobrej Nowiny sam pierwszy je wypełnia. Mówi uczniom: Oto Ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie! (Mt 10,16), ale to On pierwszy jest jak owca między wilkami. To, co jest Jego udziałem (mądrość) obiecuje również swoim uczniom: Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić. (Łk 21,15) Męczeństwo świętego Szczepana jest tego przykładem. Prześladowcy Szczepana nie mogli jednak sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał. (Dz 6,10) Również wszyscy wierzący są przez Boga powołani do tego, aby znajdować stosowną odpowiedź na podstępny przeciwników: mowa wasza, zawsze miła, niech będzie zaprawiona solą, tak byście wiedzieli, jak należy każdemu odpowiadać. (Kol 4,6) Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią Bożą zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. (1 P 3,15)

Contemplatio

Kiedy Ewangelia wydaje mi się zbyt trudna, także ja wiele razy mam ochotę podważyć jej sens, „wystawić Jezusa na próbę”. Niech się okaże, że wcale nie muszę tak bardzo przejmować się nauczaniem Jezusa. Mogę Jego naukę „zaadoptować” do swoich wymagań, do okoliczności, w których się znajduję. Każdy moment mojego grzechu jest takim wystawianiem Jezusa na próbę, a On ciągle chce podejmować ze mną dialog. Nie zniechęca się moimi upadkami i buntami. Jak wiele osób wokół mnie powtarza, że są ludźmi wierzącymi, ale ... w tej czy innej sprawie mają własne zdanie. Zupełnie jak faryzeusze. Oni też po prostu mieli inne spojrzenie na wiele problemów, o których mówił Jezus. Ale ta odmienna opinia wynikała wprost z ich grzechów. Z grzechów, do których nie chcieli się przyznać, których nie chcieli uznać. Ale przecież ja nie odrzucam Jezusa, myślę, że Go kocham! Ale to odmienne zdanie, to „tak, ale ...”? Tu chodzi o to codzienne, egzystencjalne „ale” wypowiedziane wielokrotnie, kiedy atakuję swoich bliskich czy ludzi, którzy mnie otaczają, za to, że nie kochają mnie wystarczająco, że nie pamiętają o mnie i o moich problemach, że zajmują się tylko sobą. Często tego nie mówię, ale co się

sytuacja, w której się znajduję i kiedy zaczynam szemrać przeciw Bogu, dlaczego to na mnie dopuścił. Jakże często wówczas myślę, że kluczem do mojego dobrego samopoczucia są pieniądze, różne rzeczy materialne, których mi brak. Gdybym je miał? Przecież inni są tacy bogaci, mają tak dużo, dlaczego nie ja? Ja bym to dobrze wykorzystał! Panie Jezu, dlaczego nie jestem bogaty? I wówczas mówię: Panie Jezu, jak Ci się zdaje, czy wolno płacić podatki Cezarowi, czy nie? Zaraza, zaraz, ale to pytanie już przede mną postawiono, zrobili to ... uczniowie faryzeuszów, którzy chcieli zastawić pułapkę na Tego, o którym mówię, że Go kocham. Do kogo więc jestem podobny? Nawróć mnie, Panie! Potrzebuję tej łaski! Przepraszam, że dziś w Lectio taka osobista medytacja. A jaka jest Twoja? Co Tobie dziś Pan mówi tym Słowem otwieranym w Kościele i przez Kościół?

Actio

Modlitwa za przeciwników i nieprzyjaciół jest znakiem przyjmowania Ewangelii. Znakiem rozumienia postawy Jezusa wobec tych, którzy stawiali na Niego pułapki. I do mnie kieruje On Słowo: A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują (Mt 5,44). Każde usprawiedliwienie swojego (lub cudzego) grzechu, w którym tkwi przekonanie, że „nie dało się inaczej”; „cóż, że grzech, ale tak trzeba było zrobić”, nie różni się niczym od postawy tych, którzy chcieli pochwycić Jezusa na błędzie, niekonsekwencji. Warto przyjrzeć się swojej postawie – czy ja się oskarżam ze swoich grzechów czy usprawiedliwiam? Warto wspomnieć na osobę celnika, który modlił się w świątyni: Boże, miej litość dla mnie, grzesznika! (Łk 18,13). A może uczestniczę w stawianiu pułapki na innych? Przez obmowy, fałszywe rady, zamilczenie prawdy? Jakże często praca, codzienne obowiązki, rozwiązywanie problemów albo z drugiej strony szukanie należącego odpoczynku jest usprawiedliwieniem braku czasu na modlitwę, czytanie Pisma Świętego, Eucharystię. Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga. Do Boga należy obraz zapisany we mnie – obraz, który wypełnia się w przykazaniu miłości. Ja nie potrafię bez modlitwy, słuchania Słowa Bożego, Eucharystii, kochać ani siebie, ani ludzi, ani Boga. Im mniej się modlę, tym bardziej nie-kocham. A TY? Jak jest z Tobą?

Opracował ks. M. Warowny, (Francja)